

Dodatek do № 235 „Dziennika Narodowego”.

Życiorys Tadeusza Kościuszki

Tadeusz Kościuszko urodził się 12 lutego 1746 r. we wsi Mereczowszczyzna na Litwie, pow. Słonimskim. Odebrał początkowe wykształcenie w domu, w 12 roku życia po śmierci ojca udał się Tadeusz na dalszą naukę do księży Pijarów w Lubieszowie na Wołyniu. Jako 19 letni młodzieniec przyjęty został do „Szkoły rycerskiej” w Warszawie, zwanej szkołą kadetów. W ciągu 4 lat Kościuszko ukończył nauki w szkole kadetów z postępem celującym. Jako najzdolniejszego i najpiłniejszego wysłano Kościuszkę w r. 1770 do Akademii wojskowej w Wersalu pod Paryżem, gdzie uczył się przez 5 lat, studiując ze specjalnym zamiłowaniem budowę twierdz, fortyfikacji, artylerię itd.

Po ukończeniu studiów w Paryżu, wrócił Kościuszko do kraju, który wówczas właśnie już był uszczuplony znacznie pierwszym rozbiorem. Nie mogąc poświęcić swych sił i zdolności służbie Ojczyzny, udał się w rodzinne strony na Litwę, gdzie jakiś czas gospodarzył.

W r. 1774 wybuchło za oceanem powstanie amerykańskie przeciw jarzmu angielskiemu. Pospieszył tam wraz z pięciu rodakami Kościuszko, gdzie został mianowany pułkownikiem inżynierji, a wkrótce awansował na generała i zasłynął jako wódz znakomity.

Po 7 letniej uporczywej wojnie wywalczyli sobie Amerykanie zupełną wolność i niepodległość, którą im Angliki przyznali pokojem, zawartym w Paryżu w r. 1783. Kościuszko był przedmiotem powszechnego uwielbienia ze strony Amerykanów. Na mocy uchwały kongresu obdarzono go medalem wojskowym, który dawano tylko najzasłużeńszym i najszlachetniejszym, wyznaczono mu dożywotnią pensję i darowano bardzo wielki obszar ziemi.

Kościuszko jednak nadewszystko zapragnął wrócić do Ojczyzny, by jej służyć

zdołanym doświadczeniem wojskowym. Tak też uczynił w r. 1784, z załem żegnany przez Waszyngtona i wszystkich Amerykanów.

Po powrocie do kraju osiadł Kościuszko w swej wiosce Siechnowiczach na Litwie, gdzie przez 6 lat zajmował się gospodarstwem. Pracował też nad poprawą doli ludu wiejskiego i zniósł pańszczyznę w swej wiosce oraz założył własnym kosztem szkołę, w której nawet sam uczył.

Gdy Sejm czteroletni, uchwalił między innymi zwiększyć wojsko do stu tysięcy, między innymi zgłosił się do służby Kościuszko, Sejm zamianował go generałem. Kościuszko zajął się gorliwie wyćwiczeniem powierzonych sobie oddziałów wojska. Rosja nie mogła jednak patrzeć na dzwiganie się Polski do nowego życia i za podżuczeniem Targowicy śłała wojsko do Polski. Jedną armją, liczącą 64.000 żołnierzy wtargnęła na Ukrainę, druga zaś 32.000 na Litwę.

Wojsko polskie wynosiło wtedy około 50.000 ludzi. Na jego czele stanął 28 letni książę Józef Poniatowski, bratanek króla. Kościuszko otrzymał dowództwo jednej dywizji i wstąpił się chlubnie w tej kampanji w szeregu bitew zwłaszcza pod Dubienką.

Kiedy słaby i chwiejny król Stanisław August przystąpił do Targowicy, wódz naczelny ks. Józef, generał Kościuszko i około 200 oficerów wniosło prośby o dymisję. Kościuszko przez Galicję udał się do Drezna i Lipska, gdzie jakiś czas przebywał, a stamtąd wyjechał do Paryża.

W międzyczasie nastąpił drugi rozbiór Polski. Te bezprawia nie ziamaty jednak narodu, owszem pobudziły patriotów do zerwania kajdan niewoli. Kiedy Rosjanie wydali rozkaz zmniejszenia polskich sił zbrojnych, generał Madaliński rozwinął chorągiew powstania i podążył do Krakowa, gdzie już bawił Kościuszko, wezwany z

zagranicy dla objęcia naczelnego dowództwa nad powstaniem narodu.

Złożwszy dnia 24 marca przysięgę naę tynku w Krakowie, wyruszył stamtąd Kościuszko dnia 1 kwietnia, a połączywszy się po drodze z generałem Madalińskim, miał pod swymi rozkazami około 5.000 żołnierzy z 12 armatami. W armji Kościuszki znajdowały się także oddziały kosynierów, krakowskich, które ciągle rosły w siłę. Już dnia 4 kwietnia odniósł Kościuszko świętne zwycięstwo pod Racławicami, gdzie kosynierzy spisali się świetnie. Na znak swych sympatji dla ludu zamiast mundur generalskiego przyodział chłopską sukmanę.

Na wieść o zwycięstwie racławickim wybuchło rychło powstanie w Warszawie. Pod dowództwem szewca Kilińskiego. wypędzono z Warszawy i utworzono natychmiast Rząd tymczasowy, który uznał Kościuszkę za najwyższego Naczelnika.

Radość w Polsce była powszechną. Wkrótce i Wilno pod dowództwem walecznego pułkownika Jakóba Jasińskiego oswobodziło się.

Po bitwie pod Racławicami pomaszerował Kościuszko w Sandomierskie, gdzie pod Polańcem założył wzmocniony obóz i przeszło 2 tygodnie organizował swą armję. Tameż dn. 7 maja 1794 r. wydał sławny „Uniwersał”, znoszący częściowo pańszczyznę chłopu i zapewniający mu opiekę prawa.

W miesiącu czerwcu 1794 roku wojska Kościuszki wynosiły 70.000 ludzi, słabo jednak uzbrojonego i wyćwiczonego.

Z pod Polańca podążył Kościuszko pod Szczekociny (w Kieleckiem) i dnia 6 czerwca rozpoczął z Moskalami bitwę, która była nierozstrzygnięta. Wobec jednak przeważających sił Kościuszko nakazał w nocy odwrót w stronę Warszawy. Tam również podążył generał Zajączek, który dnia 8 czerwca przegrał bitwę pod Chełmem. Dnia 15 czerwca Prusacy prawie bez wystrzału zajęli Kraków. Niepowodzenia te zachwiały nieco wiarę w zwycięstwo.

Kościuszko na czele wojsk wkroczył do Warszawy 13 lipca, witany entuzjastycznie przez ludność stolicy.

Wkrótce zjawily się pod Warszawą wojska pruskie i rosyjskie. Po 2 miesięcznym oblężeniu dnia 6 września ustąpił król pruski Fryderyk Wilhelm z pod Warszawy, a za nim oddalili się także i Moskale.

W czasie oblężenia Warszawy zaczęła się pogarszać sytuacja na Litwie. Wilno wpadło w ręce Moskale, którzy w ten sposób otrzymali wolny przemarsz dla swych wojsk do Polski. Chcąc przeszkodzić połączeniu się nowych wojsk gen. Suworowa z Fersenem, wydał im bitwę pod Maciejowicami, gdzie wojska polskie musiały uleść znacznej przewadze nieprzyjaciela. Stało się to głównie dlatego, że Poniński nie nadeignął na czas, Kościuszko ranny dostał się do niewoli. Rozpacz wszystkich w narodzie ogarnęła, zwłaszcza, że wojska rosyjskie stanęły pod Warszawą. Na Pradze wojska polskie stawiały opór. Suworow zdobył Pragę dnia 4 listopada 1794 i sprawił tam okropną rzeź, w której zginęło przeszło 20 tys. niewinnych ofiar.

W styczniu 1795 nastąpił trzeci rozbiór Polski.

Kościuszkę i innych oficerów polskich wywieźli Moskale do Petersburga, gdzie ich trzymano w więzieniu. Następnie Paweł I uwolnił Kościuszkę, który wyjechał do Ameryki.

Po drugim powrocie z za morza zamieszkał Kościuszko w Paryżu a następnie w Szwajcarii, gdzie w zaciszu wiejskiem opodal miasta Solury dnia 15-go października 1817 roku zakończył życie.

Przed śmiercią Kościuszko zapisał na własność testamentem wieśniakom z Siechnowicz wszystkie grunta, które uprawiali, małą tylko część zostawiając sióstrze.

Pogrzeb Kościuszki

W roku zgonu Tadeusza Kościuszki wychodziło w Solurze czasopismo, zatytułowane „Solothurnisches Wochenblatt”. W wydanym w dniu pogrzebu Kościuszki numerze 44, tegoż pisma znajduje się na karcie tytułowej doniesienie: „Nie ma

Maciejowice

Maciejowice... przekłętą pamięci licha miejscina w Siedleckiej gubernji, mało komu znana, z imieniem której związana została przegrana bitwa, grob niepodległości Polski, rany i niewola Kościuszki, a jednak miasteczko to w słabym bardzo stało związku z tymi strasznymi faktami, gdyż bitwa, zwana Maciejowicką, miała miejsce w odległym od nich o parę wiorst Podzamczu, wówczas i dziś majątku rodziny Zamojskich, w obrębie podwórza zamkowego, przyległego doń parku oraz podzameckich pól.—Przed zamkiem w czasie bitwy stał Kościuszko ze sztabem, i w pobliżu, w istniejącym po dzień dzisiejszy olbrzymim parku, stało centrum wojsk, lewe skrzydło po za parkiem oparte było o wieś Oroune, prawie o zabudowania dworskie ponad drogą, wiodącą ku Maciejowicom. Kościuszko, pragnąc przeszkodzić połączeniu się Suworowa z Fersenem, przekraczającym Wisłę, stanął w Podzamczu z wojskiem liczącym niestety wszystkiego 9.000 ludzi z zamiarem stoczenia tu bitwy, rozbicia Fersena lub ewentualnie powstrzymania go w marszu ku armji Suworowa. Teren bitwy obronnej doskonale był wybranym. Podzamcze leży na wyniosłości, otoczone bagnami, moczarami i stawami, zasilanymi wodami płynącymi w pobliżu Okrzejki, z kilku stron wązkie doń tylko prowadzą groble.

Znaczna przewaga liczebna wojsk Fe-

rzena, nieprzybycie wzywanego Ponińskiego, opuszczenie Kościuszki w wilgę bitwy przez pułk ułanów królewskich pod wodzą Wojciechowskiego, a nadewszystko nieobliczalnie szybkie przejście przez Fersena Wisły i bagien podzameckich, co uniemożliwiło dla braku czasu sypanie szanów obronnych, zdecydowało o katastrofie. Dziewiątego października przybył Kościuszko do Podzamcza, a na drugi dzień wczesnym rankiem już zaatakował go Fersen, który nieszczędząc, jak wszyscy wodzowie Rosyjscy, materiału ludzkiego, bagna przechodził nocą, topiąc w nich tysiące żołnierzy. Mimo to pod Podzamczem stanął z siłami kilkakrotnie przewyższającymi wojsko Polskie. Mimo bohaterkiej obrony, moskiewskie mrowie parło po przez wszystkie groble ku Podzamczu i zajęło je.— Pogrom stał się zupełnym. Kościuszko, już ranny w rękę w czasie bitwy odłamkiem granatu, wymknął się z tej matni, mknąc konno ku Warszawie. Po zorientowaniu się o braku Kościuszki na poboju, wysłano za nim pościg we wszystkie strony. Dwóch dragonów i dwóch kozaków, dognało go w odległej od Podzamcza o wiorst kilka wsi Krempie.—Tuż pod samą wsią, w bagnistej olszynie Kościuszko ugrzązł z koniem, dognany, po krótkiej walce ranny szabłą dragońską i spisami kozaków, omdlały spadł z konia.

W olszynie tej stoi po dzień dzisiejszy niewielki kopiec z krzyżem, na krzyżu napis:

„Boże zbaw Polskę”.

Te trzy wyrazy wymazane zewsząd na

ziemi polskiej, podległej panowaniu rosyjskiemu, utrzymały się jedynie w tej ciemnej, bagnistej olszynie, w tej olszynie, z której wyjść miały słowa: „Finis Poloniae”...

Strasne te słowa, którym zaprzeczal On i naród jako fałsz rzucony światu przez wrogów, bezwiednie stawały się faktem. Szły lata za latami. Naród żył się z jarzmem, pokochał syty spokój niewolników, żywot w półśnie i te senne myśli, co nie wybiegały naprzód, lecz wечно cofały się ku wielkiej niegdyś przeszłości. Polskę zaczął czcić jako świętość, lecz zamarała i pochowana w grobowcu na zawsze. Koło stróżów tego grobowca, strzegących dostępu, by Jej nie zbudzić zwiększało się z dniem każdym i biada temu, co by śmiał chcieć odwalić tę płytę grobową. Jego otoczono wiekopomną czcią, pochowano Go w grobach królewskich, jako już ostatniego bohatera narodowego, co nie pozwolił Jej umrzeć w hańbie i upodleniu, lecz z bronią w rękę na polu walki. Jego, Polskę i Jej wolność zaczęto uważać jako piękny, nieziszczalny sen, co po wsze czasy miał być wizją przeszłości, pogodzonego z losem niewolnika.

Gdy na kozackich spisach niesiono Go poprzez gąszcz tej olszyny, On wówczas krwią swoją znaczył drogę dla przyszłych pokoleń, jedyną polską drogą po której winien był pójść cały naród. Początek jej w tej ciemni olch.—Lecz jak wówczas w maciejowickim boju stanęła przy nim tylko

garść bohaterów, na tę drogę walk orężnych o wolność wchodziły zawsze bohaterkie tylko jednostki z pośród obojętnych tłumów.

Zawrzał światowy bój, wielki porachunek narodów o ich byt lub niebyt. Na drogę wskazaną przez Niego, weszła znowuż tylko garść najmłodszych synów naszych w szarych mundurach, by przelać tak, jak On, swą samoofiarną krew za Ojczyznę, bo z niej i tylko z niej powstać może ta życiodajna siła, co da jej wolność i niepodległość.

Bój światowy wre, lecz na tej polskiej drodze wiodącej z tej ciemnej olszyny pustka, gdyż skończył się polski orężny czyn...

Bój światowy wre, wielki porachunek narodów. Śród huk armat i szczerku broni poprzez Polskę idzie wezwanie oddania nowego holdu Temu, co nie wahał się za jej wolność przelać swą krew. Stanie przed Nim naród w holdzie, co w decydującej chwili broń odrzucił precz, stanie przed Nim ze złądną nadzieją zdobycia wolności... beczynem.

W ciemnej olszynie na miejscu, gdzie padł On, zboczony krwią za wolność naszą, stoi samotny krzyż z napisem:

„Boże zbaw Polskę”.

Wacław Orłowski.

już Kościuszki! (Kościuszko ist nicht mehr!), a w kronice dwie następujące notatki, dotyczące naszego bohatera:

Doniesienie o zgonie. Dnia 15 października 1817 zmarł w Solurze „excellentissimus illustrissimus, ac generalissimus dominus“ Tadeusz Kościuszko ostatni wojenny wódz Republiki Polskiej a dnia 19 przy współdziałaniu kapituły i godel kościoła głównego, oraz parafji św. Ursusa i Wiktora, wobec całego kleru świeckiego i zakonnego, senatu, sędziów trybunału wyższego i niższego, zarządu miasta Solury i tłumy miejscowej publiczności, wdzięcznej dla swego dobroczyńcy, w kościele Błogosławionej Dziewicy Marji pochowany został.

Pogrzeb. Dziś w niedzielę 19 października 1817 roku o godz. 3 popoł. zgromadził się w zakrytych kościoła pojezuickiego: szanowny pan pułkownik artylerji szwajcarskiej Józef Sury z Bisy, prezes Rady miejskiej i burmistrz miasta Solury, oraz na skutek osobnego zaproszenia: starosta kantonu solurskiego, szanowny Ksawery Zeltner i notariusz z Solury, Ksawery Amieth, jako egzekutor testamentu Jego Ekscelencji generała

wojsk polskich Tadeusza Kościuszki, by w charakterze honorowych świadków uczestniczyć w akcie pogrzebu. Zwłoki zmarłego zostały z trumny drewnianej do metalowej przełożone, a po zalutowaniu jej znów w drewnianej zamknięte, następnie wyciśnięto na wieku pieczęć magistratu Solury, oraz uwidoczniło odcisk pieczęci rodzinnej Zeltnerów i sygnetu zmarłego generała, który to sygnet pozostaje w przechowaniu u egzekutora testamentu notariusza Amietha, poczem trumnę przeniesiono do podziemia kościoła, składając ją pod stopniami ołtarza św. Ignacego. Na akcie pogrzebu złożyli wobec notariuszy podpisy: profesor filozofji Jan Walter, pułkownik armji szwajcarskiej Wiktor Oberlin, obywatel Solury: Bettin i Grimm, Malbome z Zamościa w Polce, Wernik z Warszawy i notariusz Kirchlöffer“.

Odnośnie do powyższych notatek nadmienić wypada, że niebawem wnieśli Zeltnerowie (istniejący do dziś) grobowiec dla zwłok Kościuszki w miejscowości Zuchwyl pod Solurą. Tam spoczywały prochy bohatera aż do dnia przewiezienia ich do Polski. J. Pietrzycki.

Papiestwo i pokój

Dziś, kiedy wojna zboczyła krwią ludzką całą niemal przestrzeń Europy, a pożoga, nędzą i głodem znaczy drogi swych przejść, ludzkość w straszliwy sposób odczuwa przynajmniej brzemię militarizmu, błaga o pokój i szuka zasad, któreby zapewniły temu upragnionemu pokojowi zakres powszechny i jak najdłuższą trwałość. Jedni sądzą, że dyplomatyczne umowy doprowadzą do częściowych rozbrojeń, inni, że rozwój strategii i niszczycielska siła wojny uniemożliwi w przyszłości jej prowadzenie, są i teoretycy, którzy przypuszczają, że jakiś trybunał rozjemczy stanie się paladum zgody i wiecznego pokoju narodów.

Zapominają, że wszystkie te środki same w sobie mające dużo racji, będą tylko paljatywem, tem, czem medycyna jest wśród morderczej wojny, jeśli duszy jednostki i duszy zbiorowej, państwa i jego dyplomacji nie przeniknie, myśl Chrystusowej nauki o sprawiedliwości.

Był jednak człowiek w pierwszej połowie ubiegłego wieku, którego główną myślą nie tylko było ulżenie doli ludzkości — ale przedewszystkiem sprawiedliwość. Nie mówił on: „znieście wojnę, szukajcie jakiegoś środka, żeby się godzić bez przelewania krwi“, lecz głosił: nie robie wojen niesprawiedliwych, a prawie żadnych wojen nie będzie. Środka zaś na to nie daleko szukać, w was samych, mówił, w narodach wszystkich tkwi to poczucie sprawiedliwości — dziś stłumione więcej niż kiedykolwiek, które jednak rozbudzić i uświadomić można i trzeba — a wówczas opinja publiczna okiełzna ambicje rządów, narody same zmuszą swych władców do szanowania prawa natury. Człowiekiem tym był Dawid Urquhart angielski, protestant, który całe życie swoje i cały zasób energii i odwagi cywilnej poświęcił, by zasadę sprawiedliwości w czyn zamienić.

Wkrótce zbliżyła się dlań pomyślna okazja do śmiałego występu w obronie zapoznanej przez świat sprawiedliwości. W r. 1869 Papież Pius IX zapowiedział światu sobór powszechny.

Choć inowierca uznał jednak, że Papież jest bądź co bądź największą powagą duchową w świecie, że nad czem on z takim mozolem pracuje, tego jedno orzeczenie Soboru daleko skuteczniej dokonać może. Napisał więc sławną w owym czasie broszurę p. t. „Odezwa protestanta do Papieża, o wskrzeszeniu prawa narodów“. Kiedy Urquhart złożył ją Papieżowi, Pius IX rzekł: „Synu masz poglądy najpraw-

dziwsze o kwestjach najważniejszych“. Między aktami Soboru Watykańskiego znajduje się wspaniały memoriał Patriarchy Cylicyjskiego Hassuna i dwudziestu biskupów całej Armenji katolickiej, „De re militari“, zredagowany pod wpływem, a może ręką Urquharta, w którym wszystkie zasady i warunki dotyczące wojny są podług jego myśli określone. Gdyby Sobór nie został nieszczęśliwie przerwany, zapewne doszłoby do uroczystego orzeczenia zasad prawa narodów i warunków godziwości wojny

Po długich latach milczenia potrzeba było całej hekatombi krwi i śmierci, czyniącej tak groźne spustoszenia wśród licznych narodów, by zbudzić w sercach ludzkich poczucie sprawiedliwości, tłumione pożądaniami zdobycia i użycia, mających swe źródło w uprawnionej krzywdzie. Naturalnem przebudzeniem poczucia sprawiedliwości było orędzie Wilsona, że jednak było ono tylko odruchem, widać z dalszego parcia tego wpływowego dziś męża stanu ku dalszej wojnie. Zdawało się, że rola na posiew każdego ziarna jest już odpowiednio przygotowaną i dla tego z wyżyn Stolicy Apostolskiej poraz wtóry odezwał się głos. Papież Benedykt XV wysłał do „naczelników państw narodów wojujących“ notę, w której stara się podać środki do zawarcia pokoju „sprawiedliwego i trwałego“, którego „podstawową zasadą musi być przedewszystkiem to, że „na miejsce materialnej siły broni, występuje moralna siła prawa“, z czego wypływa „zgoda wszystkich na jednocześnie i wzajemne ograniczenie zbrojeń“, co się zaś tyczy spornych spraw terytorjalnych, strony sporne „będą skłonne rozważyć je z chęcią pojednania, uwzględniając przytem dążenia narodów według miary sprawiedliwości i możliwości“.

Sprawiedliwość więc, moralna siła prawa i względ na dobro ogólne, zwalczony rozpętany egoizm jednostek i państw, zapewni pokój i szczęście nawet doczesne ludzkości. Są to zasadnicze podstawy nauki Chrystusowej, które muszą przeniknąć całokształt życia ludzkiego, inaczej pokoju nie będzie. Z propozycją pokoju występuje Papież, w imię miłości bliźniego i z tytułu swej najwyższej godności, lecz występuje też jako głowa państwa z wszystkimi przywilejami, które kierownikowi nawy państwowej przypadają, przeto proklamowanie noty papieskiej z jej konkretnymi propozycjami, wysuwa papiestwo, jako

czynnik prawno-państwowy. Logicznie też rozumują „Wiadomości Polskie“. Jeżeli starania Papieża uwieńczy powodzenie, jeśli papiestwo stanie się czynnikiem rozjemczym, obecne stanowisko Papieża pomnoży się jeszcze o nieskończony dorobek wdzięczności i uznania, sam zaś Papież będzie ośrodkiem rokowań pokojowych, wszystkich układów najdłuższą metą.

Interwencja Papieża przyniosła dwa rezultaty: Zasadę pokoju, która by papieską nazwać można i wskazanie na papiestwo, jako na jedyny czynnik rozjemczy. W dalekich marzeniach może Papieżowi świecić godność przewodniczącego jakiejś wielkiej rady rozjemczej narodów, zgromadzonych u stóp papieskiego tronu.

O pokój też walczą międzynarodowi socjaliści i w tym celu urządzają konferencję sztokholmską. Socjalizm uważany jest za „nową religję“. Dlatego rzec można, iż na podstawie przyszłego pokoju zmagają się dwa systemy etyczne, które rządzą współczesnym światem.

Daj Boże, by w chwili, gdy protestantyzm obchodzi 400 rocznicę pseudoreformacji i w Polsce projektuje sadzić dęby Lutra, jako wspomnienie rewolucji religijnej, Kościół nasz święty zaszczerpił oliwną różdżką pokoju, promieniającą na świat cały. By w pontyfikacie Benedykta XV odżyły tryumfy Grzegorza I, Innocentego III, Bonifacego VIII i Leona XIII — ale „ufajcie, Jam zwyciężył świat“. Stanisza.

Towary łokciowe i konfekcja

Orgja spekulacyjna, jaka równolegle z przebiegiem wypadków wojennych poczęła rozwijać się w kraju, przybierając stopniowo zastraszające rozmiary, ogarnęła nie tylko środki żywnościowe, ale również artykuły niezbędnej potrzeby, jak: mydło, skóry, materiały na ubrania i t. p.

Zdając sobie dokładnie sprawę z obowiązków ciążących na instytucji naszej, jako na regulatorze życia ekonomicznego kraju, uważała Dyrekcja Polskiej Centrali Handlowej za wskazane poczynić u władz okupacyjnych energiczne kroki dla podjęcia środków przeciwdziałających wspomnianej orgji i w tym celu, dowiedziawszy się o nagromadzonych w Piotrkowie zapasach materiałów łokciowych, postarała się o przyznanie Polskiej Centrali Handlowej wyłącznego prawa handlu tymi artykułami w obrębie c. i k. okupacji.

Dzięki monopolowi temu uzyskanemu przy życzliwym poparciu danej sprawy przez Zarządzającego Centralą Surowców, p. Intendenta Gergera, a objętemu przez instytucję handlowo-społeczną, staje się dalsze podnoszenie cen nagromadzonych w celach spekulacyjnych materiałów łokciowych dziś już niemożliwym, równocześnie zaś dzięki gotowym, odpowiednio wyszkolonym i sprawie funkcjonującym organizacjom powiatowym Polskiej Centrali Handlowej stwarza się możliwość zopatrzenia w rzeczony materiały wszystkich centrów kraju w granicach istotnego ich zapotrzebowania.

W dziale tym posiada Polska Centrala Handlowa zarówno materiały pochodzenia miejscowego, zakupione za pośrednictwem Wojskowej Komisji Zakupu Manufaktur w Piotrkowie, a więc: korthy, krepy, kangary, szewioty, sukna, materiały bawełniane i t. p., tudzież lekkie materiały na ubrania damskie i dziecięce, jako też nabytą częściowo w Monarchji konfekcję męską i damską, oraz bieliznę stołową. Poza tem posiada Polska Centrala Handlowa gotowe garnitury męskie i dziecięce, oraz spodnice i chustki kobiece dla sfer niezamożnych.

Celem uniemożliwienia jakiegokolwiek w danych artykułach spekulacji i w wy-

pełnieniu warunków, do których zobowiązaliśmy się w umowie zawartej z Centralą Surowców w Lublinie, sprzedajemy posiadane przez nas zapasy wspomnianych powyżej towarów jedynie przetwórcom, bezpośrednim konsumentom, organizacjom powiatowym Polskiej Centrali Handlowej, oraz instytucjom o charakterze społecznym, przy czem nabywcy ci winni składać nam deklaracje, normujące warunki użycia nabytych materiałów, względnie dalszej ich odprzedaży.

Konieczność składania przez nabywców przytoczonych zobowiązań jest logicznym następstwem paragrafu 9-go zawartej przez nas z Centralą Surowców umowy, o następującem brzmieniu:

„Sprzedaż może być dokonywana tylko bezpośrednio rzemieślnikom, którzy sami towar przerabiają, (krawcom, i kuśnierzom) lub też konsumentom, przy czem należy zwrócić uwagę, czy nie są robione usiłowania skupu w celach odprzedaży“.

Oczywiście, paragraf ten obowiązuje i te instytucje społeczne, które nabędą od Polskiej Centrali Handlowej odnośne ilości materiałów łokciowych oraz konfekcji celem dalszej ich odprzedaży.

Celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień pożądanem jest, aby instytucje społeczne delegowały do naszego składu osoby upoważnione do wybrania i zakupu potrzebnych materiałów, przy czem zapłata winna być uskuteczniwana w całości przy kupnie. Ten sam warunek zapłaty obowiązuje również i wytwórców.

Aby uniknąć zniszczenia materiałów, należy przechowywać je w miejscu suchem i chronić od kurzu, owijając jaśniejsze gatunki w papier.

Dla uniknięcia strat, należy również, zwracać pilną uwagę na to, aby resztki, powstałe przy sprzedaży poszczególnych sztuk, nie mierzyły więcej niż 4 arszyny, przy materiałach męskich i 7½ arsz. przy materiałach damskich. Dla osiągnięcia tego celu należy na kartkach przyczepionych do poszczególnych sztuk towaru odpisywać każdorazowo sprzedaną jego ilość, a nadto nie mierzyć materiału w powietrzu, lecz zawsze na stole.

Co się tyczy nomenklatury towarów, tudzież kontroli remanentów, to winny one być prowadzone książkowo w ten sposób, aby urzędnicy Centrali Surowców, mogący być delegowani celem dokonania rewizji, mogli przeprowadzić ją bezzwłocznie bez trudu.

W myśl umowy naszej z Centralą Surowców i celem zapobieżenia możliwym nadużyciu winna wysyłka towarów łokciowych z głównego magazynu naszego w Radomiu do poszczególnych powiatów odbywać się wyłącznie w pełnych ładunkach wagonowych, lub też w łączności z innymi towarami w wagonach zamkniętych. Wysyłka towarów łokciowych w drobniejszych partjach (Stückgut-Sendungen) jest wzbroniona.

Jak widać z powyższych danych zarówno odnośnie ograniczeń dotyczących bezpośrednich konsumentów, jako też i względnie całego szeregu klauzul, przepisanych dla przetwórców, zmierza Polska Centrala Handlowa jedynie ku temu aby tego rodzaju artykuły niezbędnej potrzeby, jak bielizna i ubranie udostępnić szerszemu ogółowi i wyrwać go ze szponów wyzysku jednostek, które na niedoli współbraci pragnęłyby budować gmach własnej fortuny.

Do energicznej i bezwzględnej w tym kierunku współpracy wzywa Polska Centrala Handlowa zarówno swe organizacje powiatowe, jako też i wszelkie instytucje, mające dobro kraju na celu.

(Biuletyn Polskiej Centrali Handlowej)